

Wywiad z MACIEJEM MALEŃCZUKIEM

04.11.2013.

CHAM CZY CZŁOWIEK Z ZASADAMI?

Wywiad z MACIEJEM MALEŃCZUKIEM

Sam o sobie mówi, że jest chamem. Siedział w więzieniu. Zarabiał na życie grając na ulicy. Kocha bluesa, ale dziś go już nie gra bo uważa, że jest to muzyka przeznaczona tylko dla niewolników. W latach młodości „wypinał dupę” na szkołę. - Dorosłem. Teraz mam dzieci, muszę dawać dobry przykład, bo trudno być ojcem i psychodelicznym chłopcem jednocześnie. Został już tylko Maleńczuk w garniturze i w czarnych okularach – tak dziś opowiada o sobie.

Które wydarzenie z twojego życia wykreowało obecnego Maleńczuka?

- Zdecydowanie rok 1981 i pobyt w więzieniu w Stargardzie Szczecińskim. Przesiedziałem tam ponad 16 miesięcy tylko za to, że nie dałem wcielić się do armii. Wówczas postanowiłem, że nikt nie będzie kierował moim życiem, właśnie wtedy zdałem sobie sprawę z tego, że jeśli słuca się innych to można skończyć jeszcze gorzej.

Skoro już wspomniłeś o pobycie w więzieniu to zdradz nam co myślałeś, co czułeś wiedząc, że na jego murach Twoi sympatycy wypisywali hasła „Uwolnić Maleńczuka! Czy Chrystus przyjąłby kartę powołania do wojska?”

- Musisz sobie zdać sprawę z tego, że w socjalizmie wszystko było ograniczone, rozmowy kontrolowane, a wszechobecna cenzura sprawiła, że nie miałem zielonego pojęcia o tym co działo się za murami. W tamtym życiu obracałem się w środowisku hipisów oraz wszelkiego rodzaju buntowników, więc mogłem się tylko domyślać, że próbowali organizować jakiegokolwiek protesty.

Ile w dzisiejszym Maleńczuku pozostało coś z dawnego, tego psychodelicznego chłopca?

- Walczyłem i nadal walczę o to, żeby było go jak najmniej. Dorosłem. Mam dzieci, muszę dawać im dobry przykład. Trudno być ojcem i psychodelicznym chłopcem jednocześnie. Postanowiłem więc tego chłopca wysłać w niepamięć. Dziś jest tylko ten Maleńczuk, którego widzisz, czyli facet w garniturze i ciemnych okularach.

W jednym z wywiadów wyczytałam, że masz trzy córki, a jedna z nich ma na imię Irma. To dość nietypowe imię. Ty je wybrałeś?

- Oczywiście, że tak. Irma, Rita, Elma, o tym, że to imiona staroniemieckie dowiedziałem się później, a wybrałem je w przypływie jakiegoś natchnienia (śmiech).

Ja tego nie pamiętam, ale za to ty często powtarzasz, że 30 lat temu żyłeś z tego co przechodnie wrzucili Ci do pudła po gitarze. Dziś czasami zastanawiasz się nad tym, czy dobrze zainwestowali te złotówki?

- Myślę, że tak. A tak w ogóle to wówczas w naszym kraju panowała hiperinflacja, sklepy świeciły pustkami i miałem wrażenie, że ludzie chętnie pozbywali się kasy.

Wiem, że gdy byłeś nastolatkiem fascynowałeś się bluesem. Istniały wtedy dla ciebie inne muzyczne klimaty?

Oczywiście, że były i to różne. Słuchałem wielu kapel, ale chyba wszystkie kręciły się wokół bluesa. Tak naprawdę to ta muzyka zafascynowała mnie już wieku 14 lat. To właśnie wtedy wkręciłem się w tzw. „błotnego bluesa”.

Przygotowując się do tego wywiadu przekonałam się, że zdecydowanie większą popularnością cieszysz się wśród kobiet niż mężczyzn. Np. moja mama uwielbia cię, natomiast mój tata o tobie nie słyszał. Jak myślisz, dlaczego twoje piosenki zdecydowanie częściej trafiają do świata kobiet?

- Myślę, że kobieta jest lepszym odbiorcą, zwłaszcza jeśli kocha rock and rolla. Wydaje mi się, że gdyby moja widownia składała się z samych facetów to pewnie zrezygnowałbym z grania.

- Ciągłe gdzieś tam powtarzasz, że nauka w twoim życiu nie była najważniejsza i otwarcie przyznajesz się do tego, że bez większego żalu porzuciłeś ostatnią szkołę. Gdyby dziś podszedł do ciebie mój rówieśnik i powiedział, że nie radzi sobie ze szkołą to co byś mu poradził?

- Oczywiście, żeby się tym nie przejmował. Podstawówki rzucić nie można i każdy musi ją przejść, ale dalej? Jeśli chcesz być dobrym mechanikiem czy kierowcą to nim zostań i absolutnie tym się nie zajmuj. Nie ma szkoły pisania wierszy, ale jeśli chcesz być poetą to nim bądź. Nie ma też szkoły, która uczyłaby tego jak zostać dobrym rodzicem; Jeśli ktoś

czuje się zupełnym i nieprzystosowanym do życia debilem, to niech przebrnie szkołę na dwójkach i trójkach, a potem… wyjedzie jak najdalej.

- Ja jestem chamem, ty jesteś chamem, wszyscy jesteśmy chamami – tu znowu cytuję twoje słowa. Ja jednak mam powody sądzić, że chamem nie jesteś. Jak myślisz, mam prawo mieć takie powody?

- Najpierw problem trzeba zdiagnozować i tu myślę, że jest to trochę podobne do alkoholizmu. To nas gryzie, to jest w nas, w nas Polakach. – Ej, ty pan – Rosjanie śmieją się z nas słysząc jak sobie „panujemy”. Na domiar tego Polacy uwielbiają grzebać w drzewach genealogicznych tylko po to, żeby doszukiwać sobie jakiegoś szlacheckiego pochodzenia. A cała wina siedzi przede wszystkim w naszej arystokracji, która zazwyczaj wywyższa się ponad stan, a jak ma czy miała jakieś problemy to spieprzała z kraju pozostawiając po sobie tłumy bękartów. Dzisiaj nie chcemy o tym mówić, ale dobrze wiemy, że dawniej jakiś rozleniwiony, lekko podpity panicz wyjeżdżał sobie na pole, brał jedną, drugą, trzecią chłopkę, robił jej dzieci. Przyznał się komuś do tego, że pozostawiał po sobie pełno chamów?

Ciekawe stwierdzenie, jednak ja współczesnego chama odbieram zupełnie inaczej, a słuchając wywiadów, które przeprowadzono z tobą nadal sądzę, że… chamem nie jesteś?

- Ależ ja naprawdę nim bywam! (śmiejch). Znam siebie i wiem, że potrafię taki być. A Ty nie?

No tak. Często nie da się żyć choćby bez odrobiny obłudy…

Dałoby się, ale chyba nie w tym kraju. Tu wszyscy uważają, że chama trzeba prac, że chama należy traktować… jak chama.

Podobno nie cierpisz Kuby Wojewódzkiego. Na twojej muzycznej drodze dało się zauważyć parę zakrętów, choćby z Homo Twist czy Pudelsami. Jak to jest, lubisz współpracować z innymi, czy też Maleńczuk to typowy indywidualista?

- To, że tylu muzyków wyrzucałem z zespołu świadczyło tylko o tym, że nie chcieli być prawdziwymi profesjonalistami. Źle nie robiłem, bo większość z nich już nie gra, a ja dziś wiem, że usuwałem z mojej drogi takich, którzy gdzieś tam na podwórku wymyślili sobie, że będą grać w kapeli, a jak przychodziło do tego by mieli dorównywać wszystkim poziomem, to najzwyczajniej w świecie nie byli w stanie zapamiętać nowej aranżacji instrumentalnej czy choćby scenicznej. Miałem na to pozwalać? Oczywiście, że Maleńczuk to indywidualista, ale w sprzedaży jest to co produkuje cały zespół. Np. z Psychodancing gram już sześć lat i jakoś wszystko nam się zgadza.

A skąd wziął się pomysł na składankę „Medley”. Gdyby inna gwiazda wystąpiła z takim kiczem zapewne została wygwizdana, a Ciebie? Ciebie za to kochają?

- Tu szczerze przyznam, że było to dosyć ryzykowne posunięcie. Już wiele razy o tym mówiłem, że założyliśmy zespół Psychodancing przede wszystkim po to, aby grać dosłownie wszystko. Chcemy grać coś to gramy. Nikt nam nie zabroni wykonania choćby tak starego przeboju jakim jest piosenka Piotra Szczepanika „Nigdy więcej nie patrz na mnie takim wzrokiem”. Ktoś kiedyś podsunął mi pomysł, abym nagrał płytę disco. Nie. Tego nie zrobię, ale składankę „Medley” zrobiliśmy i uwierz mi, że…, że jest to niezwykle trudny kawałek do wykonywania. Na początku są zmiany tempa, zmiany harmonii, zmiany tonacji. Tak naprawdę to całość składa się z 14 piosenek wykonywanych w sześciu lub siedmiu językach…. Dla wykonawcy to prawdziwe utrapienie.

Skoro już wspomniałeś piosenkę „Nigdy więcej nie patrz na mnie takim wzrokiem” to muszę stwierdzić, że śpiewasz ją tak ciepłym głosem, że słuchając jej chciałoby się przytulić. Do Ciebie, do kogoś. Mówił ci to już ktoś?

- No może nie takimi słowami, ale często trafiały się fanki, które chciały się przytulić. Oprócz tego, że potrafię być chamski, agresywny i bezczelny, potrafię też przytulić (śmiech). Jednak nie na scenie, bo tego zdecydowanie unikam. Niewielu może się pochwalić fotkami, na których widać, że kogoś przytulam i…, i niech tak pozostanie.

Na koniec zapytam o to, o czym będziesz myślał śpiewając przed choszczeńską publicznością?

Przede wszystkim o was, bo przyznaję, że zaskoczyliście mnie nie tylko oryginalnymi pytaniami, ale także… czarnymi okularami. Z przyjemnością pozdrowię was ze sceny.

Dziękuję za wywiad i trzymam za słowo.

Rozmawiała NATALIA STANKIEWICZ

z sekcji Młody Reporter działającej przy Choszczeńskim Domu Kultury